

JAN NAŁASKOWSKI

HOMILIA JAKO SŁOWO ŚWIADCZĄCE BOGA

Problem homilii, a szczególnie homilii liturgicznej, jest ustawicznie aktualny. Odczuwa się rosnące zapotrzebowanie na praktyczne zasady i propozycje. Chodzi o możliwie zwarte zastosowanie tak teologicznych jak i strukturalnych założeń homilii. Zastanówmy się więc, jakie należy podjąć działania, aby homilia, którą mamy głosić, była naprawdę słowem Bożym w słowie ludzkim — rozwijająca wiarę i budująca chrześcijańską wspólnotę.

Całe zagadnienie ujmijmy w trzech punktach. Najpierw zajmijmy się etapem orientacyjnym przy budowie homilii, by poznać jej podstawowe elementy i zdobyć wizję całości; następnie zatrzymamy się nad etapem tworzenia, w którym wyróżnimy główne zręby budowania homilii oraz możliwości różnego układu treści; wreszcie rozważymy zasadnicze momenty z sekretu żywego słowa, mające decydujący wpływ w zbawczym procesie, jaki dokonuje się za pośrednictwem głosiciela.

I. GŁÓWNE ELEMENTY HOMILII

Skąd czerpać treść? Kto moim adresatem? Co chce osiągnąć Bóg?

1. Czytania święte w ramach aktualnej historii zbawienia i liturgii

W myśl *Konstytucji o Liturgii św.* podstawą i punktem wyjścia przy tworzeniu homilii (kazania), mają być teksty święte i liturgia. Zwiastują one przedziwne dzieła Boże w historii zbawienia, a teraz uobecniające się zwłaszcza w obrzędach liturgicznych (por. KL 33, 2). Pójdźmy po linii tych wskazań.

a) Rozważam słowo Boże zawarte w tekstach liturgicznych

„Dobre kazanie nie powstaje przy biurku lecz na kolanach” (T. Toth). Najlepiej więc zrobić, jeśli w obecności Pana rozważać

będę święte teksty. Pragnę dotrzeć do sedna sprawy, wydobyć to, co istotne, co Boże i wieczne. Chcę usłyszeć zawarte w tekstach słowo Boże, to na dziś i tu. Wiem, że ten tylko dobrze mówi, kto słucha mówiącego w świętych czytaniach Boga (por. KO 10). Dlatego nie żałuję czasu na rozważania. Zastanawiam się, o czym właściwie mówią te biblijne fragmenty pierwszej, drugiej i trzeciej lekcji mszalnej (lub teksty obrzędów danego sakramentu). Jaka tajemnica wiary, jaki fakt zbawczy występuje na pierwszym miejscu? Czy myśl koncentruje się wokoło Chrystusa, Jego osoby i dzieła? Czy też głównym zagadnieniem jest budowanie Królestwa Bożego? Jeśli tak, to szukam dalej i pytam, co tu jest podkreślone: czy szczególna wartość, natura czy warunki rozwoju tego Królestwa? A może czytania odsłaniają mi wielkie konsekwencje płynące z Przymierza między Bogiem a mną? Może naświetlają sens mojego życia, kres dziejów itd.? Rozglądam się więc wśród bogactwa treści, naświetleń wartości, by znaleźć podstawowy wątek, główny przedmiot zawarty w tych czytaniach, a który ponad inne mnie uderza, niepokoi lub zachęca?

A może te czytania skupiają się raczej przy człowieku, przy budowaniu nowego ludu Bożego, podkreślając zasady i rozwijając życie moralne? Szukam, jakie szczególnie podstawy są akcentowane? Może wszystkie teksty są jakby jednym mocnym wołaniem, by zdzierać ze siebie starego człowieka, wołają o zrobienie bilansu z dotychczasowego życia, a może przynaglają do radykalnego zwrotu, do nowej egzystencji, do zdecydowanego pójścia za Chrystusem? Czytam lekcje od nowa. Przedrzeć się pragnę przez gąszcz słów i zdań do tajemnicy ukrytej przed wielkimi, a dziś spełnianej w znaku Kościoła (por. Kol 1, 26—27). Fragnę uchwycić podstawowe myśli, główną orientację i właściwy przedmiot, który słuchacza i mnie nie postawi w świetle słów i znaków, lecz poprowadzi do spotkania z Tym, który zbawia...

b) W historii zbawienia

Przy poszukiwaniu zasadniczych myśli, podstawowej prawdy czy faktu, nie wolno ani na chwilę tracić sprzed oczu historii zbawienia, z której to dominujące wyrasta. Głosimy bowiem nie abstrakcyjne prawdy i żądania Boże, lecz to co się stało i dokonuje. Homilia bazować musi na historyczno-zbawczym gruncie tajemnicy Bożej, która w konkretnej przestrzeni i czasie została doknana i realizuje się nadal w Kościele.

Biorę więc do ręki wszystkie teksty danej liturgii łącznie i pytam: w jakim wymiarze tajemnicy zbawienia zlokalizować powinienem moją homilię? Czy będzie to wymiar teandryczny, chrystocentryczny, eklezjalny (w wspólnocie zbawienia), czy też rze-

czywistość eschatyczna, sakramentalna, etyczna? Miarodajnym i rozstrzygającym przy tym wyborze jest ten wymiar, który spełnia dominującą rolę w świętych tekstach danej liturgii. Uchwycenie zależności między tym, co chcę głosić, a odpowiednim wymiarem tajemnicy, uważam za ważny moment. Od tego bowiem w znacznym stopniu zależy, czy homilia będzie tylko „słowem o zbawieniu”, czy też — „słowem zbawienia” (por. Dz 13, 26), aktualizującego się tu, w liturgii.

c) Bieżący okres liturgiczny

Homilia, jako część składowa samej liturgii (por. KL 52), spełnia specyficzną, sobie właściwą rolę w ciągu całego roku. Kiedy bowiem Kościół odsłania nam misterium Chrystusa — od Wcielenia, poprzez Nauczanie, Mękę, Zmartwychwstanie, aż po Zesłanie Ducha Św. i powtórne przyjście Pana — wtedy głoszone słowo, zależnie od tajemnicy, spełnia coraz to inną funkcję (np. inaczej mówimy o Zbawieniu w okresie Bożonarodzeniowym, a inaczej — w Wielkanocnym itp.). Poszczególne okresy roku, w których Kościół otwiera bogactwa zbawczych czynów i zasług swego Pana, rzutują na treść, na ujęcie i ukierunkowanie celowe głoszonej homilii. Wydobycie tego momentu nie jest łatwe, ale trzeba to zrobić, aby nasza posługa słowa była „sprawnym” narzędziem Ducha działającego w Kościele.

Celem więc właściwego odczytywania liturgicznych tekstów, celem dotarcia, poprzez szatę słowną, do prawdziwego słowa Bożego — trzeba dziś koniecznie sięgać do opracowań, komentarzy biblijno-homiletycznych, artykułów itp.

2. Zastanawiam się, kim są moi odbiorcy słowa?

Treść czytań liturgicznych (mszalnych) oraz wydobyte z nich myśli domagają się teraz konfrontacji z aktualnym odbiorcą — z jego świadomością, przeżyciami, wydarzeniami, z nim samym i jego życiem. Słowo, jakie mam głosić, musi być mu bliskie, wychodzące naprzeciw, zaskakujące swą trafnością w analizie jego stanu, sytuacji, zagrożeń, w ukazywaniu dróg wyjścia itp. Zanim się więc zdecyduję ostatecznie i bliżej sprecyzuję właściwy przedmiot mojej homilii, tego słowa na dziś i tu — patrzę w stronę słuchacza.

a) Oblicze światopoglądowe — wiara

W co współczesny człowiek, ten mój słuchacz, wierzy? Czy Bóg nie jest w jego życiu marginesem, reliktem tradycji, lub tylko pomocą w czasie grożącego nieszczęścia? Co on wie

o Chrystusie, o zbawczej roli Kościoła, o przyszłości całego kosmosu, o wartości rzeczy ziemskich, o pracy w relacji do zbawienia? Jaki jest jego pogląd na sens życia ludzkiego, czy zna nierozdzielne powiązanie każdego człowieka z Chrystusem, Nowym Człowiekiem?

b) Oblicze etyczne — moralność

Szukam zasad etycznych i postaw moralnych współczesnego człowieka. Patrę w świetle 10 przykazań, kulminujących w odpowiedzialnej i twórczej miłości, jaką Chrystus nas umiłował. Biorę pod uwagę cztery główne zagrożenia naszego życia religijnego: niewiarę, niemoralność, nietrzeźwość, nienawiść. Analizuję moralność indywidualną, rodzinną, społeczną (parafialną).

c) Oblicze religijne — kult

Udział w życiu Kościoła: Msza św. niedzielna, przystępowanie do sakramentów św., codzienna modlitwa. Jakie rozumienie tych źródeł łask, dialogu z Bogiem, zbawczych spotkań? Czy to jedynie obowiązek, praktyka jaką należy odbyć, coś z pogranicza mitologii, pobożnych zwyczajów? Należy wnikać w motywację podejmowanych praktyk religijnych.

d) Oblicze dzisiejszego człowieka, w epoce przeobrażeń, potrzeb i tęsknot — egzystencja

Jako człowiek techniczny odznacza się praktycznym podejściem do życia, szuka tego, co przynosi konkretną korzyść. Kultura techniczna czyni człowieka otwartym na różne wartości. To nastawienie jest szansą dla głoszenia wartości chrystianizmu. Jaką wartość odślaniają przeznaczone teksty mszalne? Jako człowiek kultury masowej jest zwolennikiem przekazu audiowizualnego. Cechuje go naukowość i zainteresowanie wydarzeniami, ale też pewien infantylizm myślowy. Człowiek dzisiejszy nie kontempluje, idzie naiwnie za modą chwili. Daje to dużo do myślenia przy wyborze treści i sposobie przepowiadania. Trzeba trafnego obrazu, dobitnej argumentacji i przystępnego wykładu, akcentu wartości i nadziei. Ponadto dzięki kulturze masowej, więziom socjologiczno-technicznym rodzi się poczucie solidarności, świat staje się bardziej braterski, co z kolei stwarza przesłanki do skutecznego głoszenia idei nowego ludu Bożego.

Jako człowiek epokowych przemian przeżywa poczucie silnego zagrożenia, wykorzenienia, lęku, frustracji, bezsensu. Ustawicznie poszukuje, spodziewa się, doznaje zawodu. Temu czło-

wiekowi trzeba podkreślać wartość, ratunek, światło, pociechę, bezpieczeństwo, moc, jakie daje Ewangelia, Kościół, Chrystus. W poznawaniu dzisiejszego człowieka korzystam z własnej obserwacji, prasy, radia, telewizji, opracowań itp. Troska, by dobrze zrozumieć odbiorcę słowa, troska by nie skrzywdzić w ocenie — czyni mnie wrażliwym i otwartym na jego los, uwarunkowania, przeżycia i problemy na drodze zbawienia.

3. Gdy przepowiadam słowo Boże — współpracuję z Bogiem, który zbawia

Po kontemplacyjnym wglądzie w święte teksty liturgii (mszałnej) po pełnej refleksji nad współczesnym i aktualnym odbiorcą słowa, skupiam uwagę na zasadniczym pytaniu: Jaki jest zamiar, apel, żądanie Boga względem słuchaczy, którym proklamuję zbawcze orędzie? Jaki mam cel osiągnąć? Jaka ma być odpowiedź słuchaczy? Do czego chce Bóg, abym odbiorców mojego słowa nakłaniał, wzywał, zapraszał?

a) Wezwanie do wiary

Najpierw, przez słowa, które głoszę, Bóg objawia siebie, swoje dzieło zbawienia, swoje plany. Słuchacze mają te prawdy przyjąć, czyli uwierzyć. Dzięki tej właśnie prawdzie, faktowi zbawczemu, na jakie wskazują czytania liturgiczne — słuchacze mają bardziej poznać Boga, Jego miłość, mądrość, zbawcze dzieła i zamysły i przyłgnąć do nich. Zastanawiam się, czy ten właśnie motyw wiary, jej ożywienie, ma być dominujący w tej homilii?

b) Wezwanie do nawrócenia

Drugim naczelnym motywem, który przenika Objawienie Boże jest nawrócenie, wezwanie do *metanoi* — zmiany wewnętrznej, do porzucenia grzechu, dotychczasowej obojętności religijnej. Często jest to apel przynaglający do prawdziwego pojednania się z Bogiem. On bowiem pragnie coraz bardziej jednoczyć się z każdym człowiekiem, udzielać mu swego życia, swojej miłości,

c) Wezwanie, by pójść za Chrystusem

Trzecią ideą kierowniczą to wezwanie Chrystusowe, by pójść za Nim i naśladować Go. Kryje się tu żądanie, by zmagać się „z pożądliwością oczu, ciała i pychą żywota” — wezwanie, by kształtować w sobie „nowego człowieka”, by stawać się żywym

uczestnikiem nowego ludu, uczestnikiem kultu, aktualnych zadań, posłannictwa tej wspólnoty itd. Idea ta koncentruje naszą uwagę na Chrystusie w celu naśladowania Go, w duchu i prawdzie.

Fundamentem zaś, z którego wypływać mają nasze wszystkie postawy etyczne, jest miłość jaką Chrystus nas umiłował (por. J 13, 34). Z tych ogólnych żądań Bożych należy przy tworzeniu homilii bliżej określić i skonkretyzować cel, jakim kierować się będziemy w czasie głoszenia.

II. TWORZENIE HOMILII

Jasna myśl, cel, podział. Trafny wstęp. Dobre rozwinięcie.

1. Jasna orientacja

Przedmiotem głoszonej homilii mają być zawsze „tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego” (KL 52), skupiające się w paschalnym misterium Chrystusa. Homilia zatem powinna zawierać dwie warstwy treściowe:

- słowo Boże skierowane do aktualnych słuchaczy, oraz
- odpowiedź, jakiej oczekuje Bóg od nich, wezwanych do świętej społeczności Kościoła.

a) Bliższe ustalenie przedmiotu głoszenia

Po głębokiej refleksji nad tajemnicą zbawienia, wskazanej przez święte teksty i dany okres liturgiczny, oraz po wnikliwym zastanowieniu się nad aktualnym słuchaczem — przechodzę teraz do ostatecznego ustalenia i skonkretyzowania tego, co mam głosić. Mając przed oczyma te dwie rzeczywistości — boską i ludzką — zastanawiam się i trudzę, aż dojdę do jednoznacznego stwierdzenia: wiem, co mam dziś do powiedzenia. Wydobycie tej dominującej sprawy, tego słowa z jakim posyła mnie Pan, jest ogromnej wagi. Od jasnego bowiem sprecyzowania tego słowa uzależniona jest wyrazistość homilii, jej zwarty charakter, a w konsekwencji — moc oddziaływania.

Dla osiągnięcia tego celu jest rzeczą konieczną, aby wybrany fakt zbawczy analizować ze stanowiska słuchacza, jego aktualnej sytuacji, jego dążeń, osiągnięć, potrzeb i zagrożeń. Np. ze stanowiska wiary, że Bóg człowieka wzywa, ostrzega, czeka na jego postanowienie; z punktu widzenia wartości zbawczej, następstw, konkretnych zobowiązań; ze stanowiska człowieka, który ma określone spojrzenie, ocenę sytuacji; który czegoś pragnie, do czegoś dąży, przeżywa radość czy smutek; który ma jakiś zawód, żyje

w rodzinie, jest uwarunkowany światopoglądem, kulturą, który znajduje się w niewoli określonego nałogu, niebezpieczeństwa itd.

Nie jest to równoznaczne z ustaleniem tematu ani przedmiotu głoszenia, w dotychczas przyjętym rozumieniu. Zasadnicza różnica polega na tym, że to co głosimy, jakkolwiek jasno określone, jest zawsze prawdą uobecnionego wymiaru historii zbawienia, a równocześnie prawdą wcieloną we współczesne życie. Mówiąc inaczej, przez właściwy akcent i ostrość naświetlenia przecinamy niejako daną prawdę i zbawcze wydarzenie. Zbudowana w ten sposób homilia nie będzie abstrakcyjnym produktem naszej myśli, ale słowem, które otwiera aktualnym słuchaczom tajemnicę samoobjawiającego się Boga. Będzie światłem zagaładającym w samo serce słuchacza, w sedno jego problemów, zamiarów i upodobań. Będzie oczekiwaną pomocą, krzepiącą nadzieją, wezwaniem do Miłości, która przebacza i odnawia. Głosiciel słowa podobny jest więc do człowieka poszukującego drogiej perły (por. Mt 13, 45—46), perły, jaką Bóg przeznaczył dla obecnych słuchaczy. Podkreślmy to raz jeszcze, że tej Bożej perły nie należy szukać wyłącznie na terenie świętych czytań, lecz w konfrontacji z aktualnym słuchaczem, z jego najbardziej palącym problemem na drodze zbawienia, oraz w ramach aktualnej liturgii.

b) Skonkretyzowanie celu

Z rozmyślań nad znaną perłą przechodzę teraz do jednoznacznego określenia celu. Cel, podobnie jak przedmiot, musi być jasny, dotyczący życia, możliwy do urzeczywistnienia, zbawczy. Cel, jaki wybrałem rozważając święte teksty (wiara, nawrócenie, pójście za Chrystusem), musi być teraz bliżej określony. Uściślenie celu jest znów wynikiem żywej konfrontacji, jaką przeprowadzam między wybraną z czytań perłą królestwa Bożego, a moim słuchaczem i aktualizującą się w danym okresie liturgicznym tajemnicą zbawienia. Muszę się tak długo zastanawiać, aż dojdę do wniosku: wiem, dlaczego głosić będę to słowo, tę właśnie perłę Bożej tajemnicy. Nie należy szczędzić czasu, aby dobrze poznać wartość i przymioty tej Bożej perły, jaką odkryliśmy na skrzyżowaniu tych trzech światów: biblijnego, osobowo-społecznego czyli antropologicznego i liturgicznego. Czynić to będziemy dlatego, aby ową perłę ukazać naszym słuchaczom w całym bogactwie, by oni podobnie jak ów kupiec w przypowieści, postanowili „pójść, sprzedać co mają, i nabyć tę perłę” (por. Mt 13, 56).

Wiem, że to wymagać będzie dyscypliny myślowej. Warto się jednak zobowiązać do tej wierności, że głosić będziemy: jedną prawdę z danego wymiaru zbawczego, jedno wezwanie Boże; że

z jednego antropologicznego stanowiska orędzie to będziemy proklamowali. Żywa świadomość Bożego zamiaru, który dla słuchaczy jest wezwaniem do odpowiedzi, a dla głosiciela ideą wiodącą, będzie kierować zarówno układem treści, doбором środków wyrazu, jak i samym sposobem proklamacji, nadając jej odpowiednią ekspresję i dramatyczność.

c) Wyodrębnienie głównych części homilii

Ustalony przedmiot i cel prowadzi do zorganizowania treści w jednostkę przepowiadania. Odrzucam to, co mogłoby zaciemnić przewodnią myśl i zamiar Boży. Powstającą homilię dzielę na dwie lub trzy części: wiem co powiem na początku, w środku, na końcu. Oczywiście podział może być różny, zależnie od proklamowanej tajemnicy, od sytuacji odbiorców, od celu, od koncepcji, natchnienia twórczego itp. Często dobrze będzie, jeśli zastosujemy podział homilii na dwie części: w pierwszej rysujemy obraz negatywny, jaki powstaje z nieposłuchania Boga; w drugiej części obraz pozytywny, w którym ukazujemy zbawcze następstwa wywierające z uwierzenia Bogu i pójścia za Nim. Kontrast może być nieraz bardzo jaskrawy, mocno uwypuklający absolutną konieczność przyjęcia Bożego daru, zmiany życia, zaangażowania się w budowanie wspólnoty itp.

d) Zarys, konspekt

Podstawowy projekt konkretnej homilii trzeba (szczególnie w początkach głoszenia) — utrwalić na papierze. W kilku więc trafnych zdaniach notuję o czym, dla czego, oraz podstawowy układ treści. Mogą to być tylko punkty, ale najczęściej powinny to być główne myśli, dyspozycje, szczególnie wyjątkowo trafne sformułowania, wyrazy, zwroty. Tworzenie kazania jest jednak rzeczą na wskroś indywidualną. Dlatego nie można podawać reguł, ani recepty, których trzeba by się kurczowo trzymać. Wyżej podana propozycja ma więc tylko charakter przykładowy i inspiratorski. Zdarza się nieraz, że w oka mgnieniu ujawni się wizja całej homilii, lub jej części. Należy wtedy na gorąco notować to, co się nasuwa, nie zwracając uwagi na podział, styl itp.

2. Trafny wstęp

Gdy już jasno wiem, co i dlaczego będę mówił, gdy widzę już zasadniczy tok, zręby całej homilii i gdy zrobiłem już krótki zarys na piśmie — zastanawiam się nad wstępem. Szukam słów, zdań, zwrotów, którymi otworzę zbawcze orędzie i Boży apel.

a) Słowo z Objawienia

Punktem wyjścia ma być zasadniczo tekst święty. Nie znaczy to jednak, aby rozpocząć dosłownym cytatem. Wstęp musi uderzyć, zainteresować, chwycić. Myśl wziętą z czytań liturgicznych należy tak wyrazić, zestawić, skontrastować czy udramatyznić, aby z miejsca podbiła słuchaczy. Może to być porównanie, konkret z życia, nowo wyrażone zbawcze wydarzenie, jakie podają święte teksty itp. Nad takim wstępem trzeba się potrudzić.

b) Jedno słowo

Wstępem może być jedno słowo z liturgii dnia. W słowie tym może, jak w załączku, kryć się treść całej homilii. Np.: „opuszczył ojca” analizujemy wyraz opuszczył. Wnikamy w jego znaczenie i powiązania. Ujmujemy go więc z różnego punktu widzenia np. zerwanie więzi rodzinnej, przeżycia dobrego ojca, procesy wewnętrzne zachodzące w synu opuszczającym ojca, konsekwencje życiowe. Powoli analizę tę przenosimy w świat nadprzyrodzony i mówić będziemy o tajemnicy i dramacie opuszczenia Boga.

c) Od pytania

Dobrze jest też startować w homilii od pytania. Może ono wpływać z treści czytań, może pochodzić z konkretnego wydarzenia lub życia słuchaczy, z kontrastowego zestawienia, ze skojarzenia jakie powstało przy refleksji nad objawionym słowem Bożym. Zmierzać należy do tego, aby postawione pytanie dotyczyło centralnej wartości, głównej myśli, drogocennej perły, jaką przekazujemy w głoszonej homilii. Ponadto pytanie ukierunkowuje problemowo tok naszych rozważań.

3. Rozwijam przedmiot „to” co głoszę

Trafny i zwięzły wstęp domaga się teraz rozwinięcia i ukazania w pełniejszym świetle i konkretnie życia tego, co zlecił mi Pan. Przechodzimy więc do rozwinięcia tych punktów jakie nasunęły się nam poprzednio, gdy ustaliliśmy główne zręby i cel naszej homilii. Część pierwszą zacznijmy od konkretnego, rzeczy dostrzegalnej ze świata audiowizualnego, od tego co się stało lub dokonuje (metodą indukcyjną), ale nie zawsze od przykładu. Często wstęp spełnia już rolę wprowadzenia do pierwszej części homilii.

a) Wersja pierwsza

Układ treści w poszczególnych punktach może być następujący:

1° Słowo Boże w słowie głosiciela

Światło i wartości, jakie zauważyłem przy analizowaniu Bożej perły, czyli określonego już przedmiotu homilii — należy teraz rozwinąć i uporządkować. Najczęściej stosowana jest zasada logiczna, psychologiczna i kerygmaticzna. Treść musi być ujęta przejrzysto, problemowo i dramatycznie (unikajmy monotonii). Jedno zdanie wynikać musi z poprzedniego; zastosowane porównania określać będą coraz bliżej, coraz głębiej i coraz interesowniej główny przedmiot. Odsłaniana rzeczywistość zbawcza powinna coraz silniej przekonywać o swej obecności, cenie i wartości. Tak w prowadzimy słuchaczy w świat dzieł i planów Bożych. Dla poznania tej indukcyjno-kerygmaticznej zasady przepowiadania, sięgajmy często do apostoelskiej proklamacji słowa Bożego, zawartej w ich listach oraz Dziejach Apostoelskich.

2° W relacji do słuchaczy

Po wglądzie w słowo objawione, patrzę teraz w korelatywną rzeczywistość moich słuchaczy i ich środowiskowe uwarunkowania. Zastanawiałem się już, kim jest mój odbiorca słowa, ale teraz spoglądam na niego, jego egzystencję czy środowisko, analizuję je i przedstawiam w świetle wiary. Mówiąc dokładniej: zastanawiam się i porównuję tylko ten fragment współczesnej sytuacji słuchacza, na który rzutuje objawione słowo, wybrane z liturgicznych czytań. Będzie to więc, albo indywidualny człowiek, jego poglądy, postawy moralne lub zobowiązania; może to być również życie społeczne, rodzinne małżeńskie; wreszcie może być samo środowisko, zespół zagrożeń, czynniki które pomagają lub wręcz uniemożliwiają rozwój Królestwa Bożego, stawania się nowym człowiekiem, kształtowanie się Ludu Bożego itp. Tylko ten realny i konkretny fragment rzeczywistości powinien być przedmiotem moich badań, moich wsłuchiwań się i moich ocen, aż ustalę zakres tego uryka rzeczywistości, jaki ma się znaleźć w głoszonej homilii. Ten odpowiedni fragment aktualnej rzeczywistości należy również analizować ze stanowiska teologiczno-socjologicznego, gdzie w grę wchodzi zauważenie i trafne odczytanie znaków czasu, w których Bóg wypowiada swoje szczególne zamiary i działania.

3° W aktualnym misterium liturgii

W tej części homilii ukazywać będziemy słuchaczom sytuację, w jakiej się teraz znajdują. Budzimy świadomość, że za pośrednictwem głoszonego słowa i w ramach odbywającej się liturgii (mszalnej) — Chrystus staje się obecny. Aktualizuje się to samo, co wtedy się działo, gdy On chodził po ziemi. Teraz nastał dla słuchaczy czas zbawienia jak ongiś dla tych, którzy Chrystusa słuchali. Zmierzamy do tego, by żywa świadomość uteraźniejszonych tajemnic Chrystusowych i płynąca stąd łaska — pobudziły słuchaczy do zbawczego dialogu z objawiającym się Chrystusem. Umacniamy wiarę słuchaczy w zaistniałą teraz sytuację zbawczą oraz konieczność przyjęcia z miłości daru i żądania, jakie podaje im już nie ja sam, ale Chrystus ze mną. On bowiem ostatecznie jest Tym, który głosi (por. KL 7).

Akcentem zamykającym homilię będą praktyczne sugestie wynikające z przyjęcia Bożego skarbu w głoszonym słowie. Postanowienia jakie słuchacze mają przedsięwziąć, należy nie tylko wiązać z udzielającym się w czasie obrzędów liturgicznych Chrystusem, ale także podkreślić, że postanowienia te są wyrazem współpracy z Uświęcicielem i świadectwem miłości względem Niego.

b) Wersja druga

Trzy warstwy treściowe homilii wynikające z funkcji, jakie ona ma do spełnienia:

1° Diagnoza aktualnej sytuacji

Z całokształtu uwarunkowań społecznych, religijnych, moralnych itd. analizujemy tylko to, na jakie rzutują dzisiejsze czytania mszalne. Usiłujemy stanąć — jak ongiś Chrystus — w samym środku życia naszych słuchaczy, by ich dobrze poznać i zrozumieć. Wnikamy w ich środowisko i serce, ale tylko z tego punktu widzenia, jaki znaleźliśmy w świętych tekstach. Czynimy to z wielkim taktem, a zarazem uczciwością, byśmy naprawdę mieli przed oczyma obraz faktycznej rzeczywistości naszych słuchaczy.

2° Słowo zbawiającego Boga

W drugiej części homilii ukazujemy, jak ta zanalizowana sytuacja wygląda w świetle wiary, co Bóg ma tu do powiedzenia — On, który przecież postanowił i dokonuje odnowienia wszystkiego w Chrystusie. Pytamy, jak Bóg to osądza, do czego wzywa, przed

czym ostrzega, na jaką postawę słuchaczy On czeka itp. Nie wolno nam przy tym przeoczyć faktu, że dzięki liturgicznej akcji sakramentalnej, w obrębie której głosimy homilię, Bóg jest blisko każdego z nas. On chce nawiązać lub ożywić dialog, udzielić nam swego światła, daru przebaczenia, skarbu nowego życia.

3° Poszukiwanie motywów decyzji

Dwie rzeczywistości, na jakie wskazywaliśmy słuchaczom (naturalną i zbawczą), domagają się teraz od nich decyzji, konkretnych postanowień lub radykalnego zwrotu ku Bogu. Szukamy wraz ze słuchaczami właściwych rozwiązań i realizacji Bożego wezwania, jakie usłyszeliśmy przy kontemplacji świętych tekstów (mszalnych). Z zasady, te konkretne postanowienia jakie sugerujemy słuchaczom, ukazywać należy organicznie powiązane z tajemnicą zbawienia. Np.: wiązać powzięte postanowienia z koniecznością budowania z Chrystusem nowego środowiska ludzkiego, jakim jest Boże Królestwo; umieścić te postanowienia w ramach zawartego przez Chrystusa przymierza Boga z ludzkością, ukazać związek tych postanowień z nowym człowiekiem; stosunek tej decyzji czy postanowień w rodzinie, parafii, zakładzie pracy itp. Dobrze, gdy będziemy mogli podać słuchaczom kilka trafnych wariantów tej decyzji, postanowień, na jakie czeka Bóg. Należy dążyć do tego, aby w miarę możliwości postanowienia te budziły współodpowiedzialność za rozwój Kościoła, za spełnianie posłannictwa głoszenia prawdy i szerzenia miłości, za obecność Boga wśród nas.

c) Utrwalenie na piśmie

W zależności od osobistych potrzeb, należy utrwalić, zapisać, czy to rozwinięte już punkty, jakiś zarys, pewne fragmenty, konспект czy też całą homilię. Ze względów praktycznych trzeba przy zapisywaniu zostawić szeroki margines, aby móc swobodnie umieszczać trafne wyrazy, zmieniać zdania, poprawiać teksty. Doświadczenie uczy, że czasem dopiero po kilku dniach nawiądzamy sobie doświadczenie lub niedostatecznie potrafili dotąd uczynić. Napisany tekst nie tyle służyć ma wyuczeniu się na pamięć, ile przyswojeniu sobie zawartych w nim myśli, trafnych wyrażań, słów wprowadzających do nowych wątków, toku rozumowania itp.

Należy przeto tak opanować treść, żeby przy wygłaszaniu móc swobodnie dobierać słowa, budować zdania, używać środków stylistycznych, władać myślą — a nie odtwarzać, nie przypominać sobie napisanego tekstu, by go słuchaczom jakby odgrywać z taśmy

magnetofonowej. Takie odtwarzanie traci charakter mówienia do słuchaczy i utrudnia prawdziwy kontakt z nimi. Nie jest to wtedy spontaniczną i twórczą proklamacją orędzia, lecz czymś zbliżonym do mechanicznego przekazu. A przecież w kazaniu, w homilii, dominować powinna troska, by przez nawiązanie żywego, osobowego dialogu stworzyć słuchaczom możliwie sprzyjające warunki do przyjęcia zbawczego słowa, jakie Bóg kryje dla nich w proklamowanej przez kaznodzieję Ewangelii.

III. GŁOSZENIE HOMILII

Kontakt ze słuchaczami. Dialog ze słuchaczami. Świadczenie odbiorcom Chrystusa.

1. Kontakt ze słuchaczami przez ekspresję wokalną

Do tej pory wsłuchiwaaliśmy się w liturgiczne teksty, aby dotarł do nas głos mówiącego Boga. Wpatrywaaliśmy się w odbiorców słowa — w ich serce, egzystencję, warunki, aby ich dobrze zrozumieć. Ustaliliśmy, z czym i w jakim celu posyła nas zbawiający Bóg. Wyraziliśmy to na piśmie. Obecnie nadszedł moment samego głoszenia. Mowa musi być żywa i tak komunikatywna, aby odbiorcy słyszeć mogli głos i treść Objawienia Bożego. Warunkiem *sine qua non* skutecznej preferencji jest autentyczność słowa. Musi być ono nie tylko słowem Objawienia, ale zarazem zgodne z wewnętrznym przeświadczeniem głosiciela; po prostu prawdziwie osobowym jego słowem.

a) Język, szata słowna

Orędzie zbawienia domaga się słów zrozumiałych, współczesnych, jednoznacznych, konkretnych i obrazowych. Głosiciela cechować musi poprawny język, kultura słowa, łatwość dobierania wyrazów bliskoznacznych, dar klarownego przekazu. Przymioty te należy w sobie wyrabiać przez systematyczną pracę, świadomą obserwację telewizji i radia, czytanie z tą świadomością dobrych autorów, notowanie sobie trafnych zwrotów, jędrnych wyrażań, korygowanie siebie przez nagranie na taśmie, przez życzliwą krytykę.

b) Słyszalność i dykcja

Słowo musi być dla audytorium dobrze słyszalne. Niedopuszczalna jest sytuacja, jeśli odbiorcy wytężać muszą słuch, aby cokol-

wiek usłyszeć. Ważnym również momentem przy kontakcie ze słuchaczami jest właściwy ton, zabarwienie naszej mowy. Pozytywnym zjawiskiem będzie fakt, jeśli mowę głosiciela przenika życzliwa troska i staranie, by nie zawieść słuchaczy, lecz trafić w samo serce ich najwznioślejszych oczekiwań. Głoszona homilia musi posiadać wydzwięk osobistego przeświadczenia mówcy, że to co głosi jest bezcennej wartości.

Nie bez znaczenia jest także właściwy akcent, tak poszczególnych wyrazów jak i zdań. Podkreślamy i akcentujemy te wyrazy (możemy je także powtórzyć w tekście), które mają skupić uwagę słuchaczy, budzić refleksje, w s t z a s n a ć, być jak ostrze miecza, wskrzesić obumarłą nadzieję itd. Również logiczne i psychologiczne rozmieszczenie pauz, przerw, w toku naszej proklamacji, bardzo pomaga w powstawaniu więzi myślniej i emocjonalnej między głosicielem a słuchaczami. Te przerwy jakby w c i a g a j ą, by dopowiedzieć to, co zostało przemilczane, lub częściowo tylko zasygnalizowane. Pauzy te jednak nie mogą naruszać naturalności mowy. Dobrze umieszczona przerwa mówi nieraz więcej niż słowo. Zbliża i ułatwia wejście w świat ciszy, gdzie działa zbawiający Bóg.

c) Obrazowość i dynamizm mowy

W udostępnieniu zrozumienia głoszonego orędzia oraz w pogłębieniu osobistego kontaktu swe niezastąpione miejsce mają porównania, obrazy, przykłady. Czerpać je trzeba z przyrody, z życia ludzkiego, ze świata techniki. Muszą one jednak być zaskakujące, budzić niepokój i zainteresowanie, odsłaniać całkiem nowe oblicze rzeczywistości. Prowadzi to do ważnego wniosku, że głosiciel słowa musi być pilnym obserwatorem życia, musi doskonalić się w odkrywaniu różnorodnych związków między poszczególnymi elementami konkretnej rzeczywistości i wydarzeniami.

Podstawową rzeczą przy doborze środków uplastyczniających mowę jest widzenie rzeczywistości, faktu, wydarzenia zbawczego jakie mam głosić. Ono bowiem dopiero sugerować będzie dobór takiego obrazu czy porównania, że przybliżyć będziemy tę niewidzialną i zbawczą rzeczywistość słuchaczom. Zastosowany obraz czy przykład spełnia tylko rolę znaku. W bliskim związku z widzeniem objawionej rzeczywistości, jaką mamy głosić, jest osobiste ustosunkowanie się głosiciela do tej proklamowanej prawdy. Jeśli głosiciel nie tylko ją zna, ale naprawdę kocha, jest przy niej całym sobą, wtedy słuchacze z miejsca czują, że on głosi nie tylko coś p o u c z a j ą c e g o, lecz coś bardzo drogiego, co leży mu na sercu, co jest nieodzowne, boskie, wieczne.

To widzenie perły Bożego słowa, przeznaczonego dziś dla moich słuchaczy, a równocześnie umiłowanie go, warunkuje również dynamiczność i dramatyczność głoszonej homilii. Ona nadaje naszemu głoszeniu trafnego rytmu i tempa, a także właściwego ożywienia i wzrostu emocjonalnego. Proklamowaną treść i wybrany przedmiot homilii ujmować wtedy będziemy w kategoriach egzystencjalnych i w dziejach trwającej nadal historii zbawienia. Z dynamiką mowy wiąże się także mówienie całym sobą. Ważną rolę odgrywa przemawiający gest, wyraz twarzy, reakcje uczuciowe, postawa radości, powagi, gniewu i nadziei. Obowiązuje tu zasada: całe zachowanie odzwierciedlać musi wiernie wewnętrzne przeżywanie proklamowanej prawdy. Inaczej będzie ono fałszem i nieprawdą. W całej postawie głosiciela nie może być przesadnego patosu, niepokoju i nienaturalności. Dlatego należy raczej być powściągliwym w ruchach i akcentach, niż grzeszyć przerostami w zewnętrznym wyrazie.

2. Dialog ze słuchaczami

W poprzednim punkcie skupialiśmy uwagę na środkach służących do rozwoju kontaktu między głosicielem a słuchaczami w zakresie ekspresji wokalnejszej przez sztukę mówienia. Teraz zatrzymamy się nad samym procesem przekazu i odbioru, czyli nad relacją osobową za pośrednictwem mówionego słowa.

a) Komunikowanie siebie w słowie

Jeżeli żyje w nas troska i odpowiedzialność za los prawdy przekazywanej w głoszonej homilii, to słowo, jakie dociera do słuchaczy, niesie ze sobą prócz treści objawionej także coś z nas, cechy naszej osobowości. Słuchacze dzięki otwartej postawie, wraz ze słowem przyjmują także mnie. Przyjmują moją troskę, pragnienie, moje przekonania, radość, wiarę, moją miłość, moje bogactwo duchowe czy ubóstwo.

b) Właściwy klimat

Chodzi o to, by słowo niosące łaskę i zbawienie miało możliwie najlepszą oprawę, przychylny, osobowy klimat. Powinien to być klimat zaufania. Wyrasta on z wierności Bożemu słowu, z autorytetu głosiciela, z gorliwości apostojskiej, z umiłowania Tego, Którego jestem heroldem. Z pojęciem dialogu wiąże się nierozzerwalnie sprawa osobowej wolności. Tylko w klimacie wolności podejmuje człowiek prawdziwie ludzkie decyzje. To uszanowanie

człowieka jako istoty wolnej, nie przekreśla jednak w naszym głoszeniu, akcentu wezwania, ostrzeżenia, apelu. „W Imię Chrystusa prosimy — woła św. Paweł — pojednajcie się z Bogiem... napominamy was, abyście na próżno nie przyjmowali łaski Bożej” (2 Kor 5, 20; 6, 1). Zbawczy dialog wymaga nadto klimatu miłości. Jeśli głosiciel widzi w swoim słuchaczu najwyższą wartość świata, zakotwiczoną w wiecznej miłości i zbawczych dziełach Boga, to wówczas jest w nim podstawa, zniewalająca wprost słuchaczy, by otwierali swe serca na przyjęcie daru Bożego, w proklamowanym słowie.

c) Zgoda na głoszenie słowa i aktualnych słuchaczy

Do czynników sprzyjających zaistnieniu osobowego dialogu między głosicielem a słuchaczami, należy przychylnie ustosunkowanie się głosiciela do samego faktu, że teraz i tu ma przepowiadać. Wewnętrzna niechęć, głoszenie z przymusu, zamraża niejako żywotność i szczerłość dialogu. Głosiciel jest wtedy jakby nieobecny. Wprawdzie słowa jego rozlegają się po kościele, ale serce jego jest daleko od obecnych słuchaczy. Natomiast szczerą wewnętrzną zgodą, najbardziej wolne podjęcie proklamacji sprawia, że głosiciel jest blisko odbiorców słowa, a ponadto włącza się w słowie Bogu. Bóg chce nie tylko przez mój głos, ale także przez moją obecność przy proklamowaniu słowa udzielać się słuchaczom.

W wyższym jeszcze stopniu, na rozwój dialogu wpływa wewnętrzna zgoda głosiciela na aktualnych słuchaczy słowa. Od tej akceptacji niemalże zależy czy głosiciel traktować będzie audytorium jako anonimowy tłum, czy też jako żywe, konkretne osoby, z którymi otwarcie rozmawia. Niezależnie więc od tego, kto mnie słucha — dzieci czy dorośli, wykształceni czy prości — powinienem ich akceptować i szczerym sercem zgodzić się na nich. Przyjmuję ich obecność, ich słuchanie, kredyt zaufania czy dezaprobaty, ich pragnienia czy rozczarowania, los i potrzeby; przyjmuję ich osobowość i egzystencję, skądkolwiek przyszli i z czym.

Wytworzona przez takie ustosunkowanie relacja, przyczynia się bardzo do otwarcia się osoby słuchającej nie tylko na osobę głosiciela, ale stwarza optymalne warunki dla przekazu słowa Bożego. Przyobleka się bowiem ono wtedy w prawdziwe ludzkie ciało komunikacji interpersonalnej, a zarazem jest praktyczną realizacją miłości do człowieka, do którego jestem wezwany z posługą słowa.

3. Świadczyć odbiorcom Chrystusa

Świadczenie jest niewątpliwie najwyższym sposobem proklamowania zbawczego orędzia. Na tym świadectwie polega niepowtarzalność przepowiadania apostołów, którzy mocą otrzymanego Ducha Świętego, dawali żywe świadectwo o Chrystusie z Nazaretu i Jego paschalnym misterium (por. Dz 5, 29—32); „my nie możemy milczeć i nie mówić tego, co widzieliśmy i co słyszeliśmy” (Dz 4, 20). Moc ich świadectwa pochodziła nie tylko z tego, że „widzieli i słyszeli”, nie tylko z obecnego w nich Ducha, ale także z umiłowania Chrystusa nade wszystko, „któż może nas odłączyć od miłości Chrystusowej? (Rz 8, 25)”, gotów jestem nie tylko na więzienie, ale i na śmierć... dla imienia Pana Jezusa” (Dz 21, 13).

a) Świadczenie o wielkich sprawach Bożych

Moje przepowiadanie ma być kontynuacją apostołowskiego świadectwa Dobrej Nowiny o Chrystusie, jaką usłyszałem przy rozważaniu tekstów liturgicznych (czytań mszalnych). To usłyszane słowo, ta perła Boża (por. Mt 13, 45—46) — ma stać się przez moją posługę żywym orędziem. Przejęty jestem troską, aby moich słuchaczy uderzyła prawdziwość i wartość perły, o której świadczę. Takie nastawienie kryje w sobie właściwą orientację, że nie my, ale Bóg pierwszy wychodzi naprzeciw. On jest inicjatorem zbawienia, On ofiaruje dary Chrystusowego pośrednictwa i zasług. Dopiero na tę Bożą inicjatywę i zbawcze działanie człowiek — słuchacz daje odpowiedź.

b) Świadczenie o aktualizacji zbawienia (*kaires*)

Wiem, że z chwilą głoszenia słowa Bożego otwiera się dla słuchaczy zbawcza sytuacja. Chcę więc tak świadczyć Chrystusa, aby nastąpiło zbawcze spotkanie między Nim a słuchaczami. Mój więc stosunek do audytorium nie jest obojętny. Zmierzam do tego, aby słuchacze dobrze zobaczyli perłę, jaką dla nich znalazłem. Chcę, by ją przyjęli przez wiarę i nawrócenie. Szukam odpowiednich słów, aby trafić w sam rdzeń ich osobowości, by Boża perła słowa stała się dla moich słuchaczy załącznikiem czy też wzrostem nowego życia. Moje świadectwo staje się przynaglające. Nabiera charakteru wezwania, apelu, werdyktu! Spontanicznie dołącza się znaczny ładunek emocjonalny. Stwarza on sprzyjające warunki dla skuteczności świadectwa. Powstaje ożywiony dialog. Potęguje się intencjonalna wymiana myśli, pytań, zastrzeżeń, oczekiwań, wahań.

Tak z wolna zbliża się moment koncentrujący świadomość słuchaczy. Odkrywają, że wobec całej sprawy muszą się zdeklarować,

muszą wybrać, wyrazić zgodę, albo prawdy i żądania Bożego nie przyjąć! Ten dramatyczny moment należy do samej natury homilii, która jest po to głoszona, aby służyć zbawczemu procesowi, jaki ma zachodzić między udzielającym się Bogiem w słowie, a przyjmującym Go przez wiarę i miłość słuchaczem. Jest rzeczą oczywistą, że tego momentu nie wolno na siłę stwarzać ani potęgować. Powstaje on sam jako wynik wielu czynników. Wśród nich znaczną rolę odgrywa żywe przeświadczenie głosiciela, że Tym, który głosi jest ostatecznie sam Chrystus.

c) Świadczenie o przyszłości

Wielkie sprawy Boże, o których dajemy świadectwo, zawierają w sobie element nadziei sięgającej w przyszłość. Nadzieja ta nadaje ludzkiej egzystencji i życiu zupełnie nową orientację. Wskazuje przyszłość, za jaką tęskni każde serce ludzkie. Pełne nadziei spojrzenie, jakim odznaczać się powinien głosiciel świadczący Chrystusa, niech zabarwia całą homilię. Ma ona bowiem swój fundament w aktualizującym się misterium paschalnym, a przez to samo d o t y k a czasu przyszłego — eschatycznego. Tu, w liturgii sakramentów, nie tylko urzeczywistnia się nasze uświęcenie, ale uczestniczymy już, choć niedoskonale w przeszłym świecie, uczestniczymy w chwale zbawionych, do wspólnoty z którymi pielgrzymujemy. Takie spojrzenie budzi nadzieję i optymizm. Paschalne bowiem misterium Chrystusa stanowi szczyt Dobrej, Radosnej Nowiny.

Do takiej przyszłości, uobecnianej dzięki sakramentalnym obrędom, możemy nawiązać w zakończeniu przepowiadanego słowa Bożego. Podsunjemy kilka praktycznych rozwiązań czy postanowień wynikających z podstawowych założeń tej homilii. Stanowią one będą konkretną współpracę słuchaczy z Chrystusem, w którym Bóg postanowił wszystko pojednać ze sobą i odnowić (por. Kol 1, 20).

Dokonana tu refleksja nad zastosowaniem i upraktycznieniem wymogów stawianych głoszeniu słowa, a zwłaszcza liturgicznej homilii, nie jest ani dokończona, ani wszechstronna. Mimo tego, a może właśnie dlatego stać się może zachętą do dalszych prób w tym kierunku oraz doskonalszych opracowań.